

SPÓR

o Rosję

ROBERT PAPIESKI

SPÓR o Rosję

I INNE ESEJE



SEDNO
Wydawnictwo
Akademickie

Wydawca i korekty
Andrzej Chrzanowski

Indeks
Agnieszka Papieska

Redakcja techniczna
Danuta Przymanowska-Boniuk

Projekt okładki, stron tytułowych i opracowanie typograficzne
Wojciech Stukonis

Copyright © Robert Papieski
Copyright © for the Polish edition by Wydawnictwo Akademickie SEDNO
Warszawa 2022

Wszelkie prawa zastrzeżone
Kopiowanie, przedrukowywanie i rozpowszechnianie w całości lub we fragmentach
jakąkolwiek techniką bez pisemnej zgody wydawcy zabronione

ISBN 978-83-7963-168-1
ISBN 978-83-7963-169-8 (e-book)

Wydawnictwo Akademickie SEDNO Spółka z o.o.
00-696 Warszawa
ul. J. Pankiewicza 3
www.wydawnictwosedno.pl
info@wydawnictwosedno.pl

Spis treści

ESEJE ... 7

Rzymskie fragmenty życia Gogola ... 9

Wizjonerski palimpsest ... 36

Anioł czy żebrak? ... 49

Spór o Rosję ... 59

O tym, jak Wiaczesław Iwanow pokłócił się
z Nikołajem Gumilowem ... 103

Strącenie Gumilowa ... 111

Podróż włoska Aleksandra Błoka ... 149

Wyrastanie „Skrzydeł” ... 154

Scenariusz życia płomiennego ... 183

Cudownie chorzy ... 231

ANEKS ... 235

KONSTANTIN BALMONT

Geniusz wynalazczości ... 237

NIKOŁAJ GUMIŁOW

Portret mężczyzny ... 243

Dziedzictwo symbolizmu i akmeizm ... 245

Córki Kaina ... 249

Afrykańskie polowanie. Z dziennika podróży ... 257

W górę Nilu ... 267

ALEKSANDR BŁOK

Z notatników (1909 r.) ... 271

INDEKS OSÓB ... 283

ESEJE

Rzymskie fragmenty życia Gogola

„Gogol w Rzymie jest dla mnie o wiele tragiczniejszą powieścią niż *Martwe dusze*”¹ – powiada Paweł Hertz w szkicu *Smutny Gogol*. Gdyby chcieć pozostać w zgodzie z poetyką tej frazy, można by ją skomentować: przytoczona opinia Pawła Hertza więcej mówi o jej autorze niż wszystko, co napisał. Tylko pozornie obydwie zdania grzeszą przesadą, albowiem Hertz, głęboko sondując wspomnienia Pawła Annienkowa, dostrzegł w nich – obok waloru dokumentalnego – wymiar metafizyczno-universalny, dający też świadectwo relacji między życiem a literaturą. Wartościując obydwie człony tej relacji, życie przedkładając nad literaturę, zawarł Hertz w zacytowanym zdaniu swoje artystyczne *credo*. Kim był człowiek, którego książka dała Pawłowi Hertzowi powód do tak osobistego wyznania?

Pawieł Wasiljewicz Annienkow urodził się w 1813 roku w Moskwie w zamożnej rodzinie ziemiańskiej. Początkowo uczył się w Górniczym Korpusie Kadeckim, pierwszej górniczej uczelni technicznej w Rosji, założonej w 1773 roku, obecnie noszącej nazwę Sankt-Petersburskiego Państwowego Instytutu Górniczego. Następnie, na krótko, został wolnym słuchaczem wydziału historyczno-filologicznego Uniwersytetu Petersburskiego. W 1833 roku zatrudnił się w kancelarii Ministerstwa

1 P. Hertz, *Smutny Gogol*, w: tenże, *Domena polska*, Warszawa 1961, s. 284.

Finansów, szybko jednak porzucił tę posadę, wybierając status „niepracującego szlachcica”, żywo zainteresowanego teatrem, malarstwem i literaturą. Obracając się w kołach artystycznych Petersburga, zaczął bywać na sobotnich wieczorach w mieszkaniu Nikołaja Gogola, który nadał mu przezwisko Jules – od imienia błyskotliwego krytyka francuskiego Jules’a Janina. Pod wpływem autora *Nosa* próbuje sił w beletrystyce, odwiedza wieczorami poetę, mecenasa i wydawcę Aleksandra Komarowa, by – jak inni początkujący pisarze – czytać swoje utwory. Na jednym z takich spotkań poznał pod koniec 1839 roku Wissariona Bielińskiego, który rok później nazwie go w liście do Wasilija Botkina „bezcennym człowiekiem”. Zetknięcie się z Gogolem i Bielińskim zaważy na dalszym życiu Annienkowa, który obierze karierę literata, podejmując współpracę z dwoma czasopismami o charakterze liberalnym i sympatiach prozachodnich: „Otieczestwiennymi Zapiskami” oraz „Sowriemiennikiem”.

W latach 1840–43 i 1846–48 Annienkow odbył liczne podróże po Europie Zachodniej, skąd przysyłał do rosyjskich periodyków interesujące *Listy z zagranicy* oraz *Listy paryskie*. W petersburskim środowisku literackim ceniono jego ustne relacje o głośno dyskutowanych w latach czterdziestych w Europie książkach Louisa Blanca, Ludwiga Feuerbacha, Pierre’a Leroux, Jules’a Micheleta, Davida Straussa. Nie był jednak płomiennym ideologiem i żarliwym działaczem społecznym, historia idei stanowiła dla niego spektakl, na który się patrzy z estetycznym zaciękwaniem. Jak większość rosyjskich okcydentalistów, popierał europeizację ustroju społeczno-politycznego, ochronę praw obywatelskich jednostki i wolność słowa. Przy tym „był miłym, inteligentnym człowiekiem nadzwyczajnej kultury i nader wyrozumiałym, godnym zaufania przyjacielem”² – charakteryzuje go Isaiah Berlin. Obcowanie z wybitnymi osobami dawało mu poczucie życia w zgodzie z duchem czasu, stąd jego osobista znajomość z Heinrichem Heinem,

2 I. Berlin, *Rosyjscy myśliciele*, tłum. Sergiusz Kowalski, postł. Andrzej Walicki, Warszawa 2003, s. 121.

Joachimem Lelewalem, Pierre'em Proudhonem, George Sand czy Karolem Marksem, którego poznał w marcu 1846 w Brukseli. Annienkow – zdaniem Isaiaha Berlina – zniewolił Marksa urokiem osobistym. Wrażenie musiało być silne, gdyż autor *Kapitału* zetknął Rosjanina z Fryderykiem Engelsem, a po wyjeździe Annienkowa do Paryża Marks utrzymywał z nim kontakt za pomocą listów. Jeden z nich (z 28 grudnia 1846), przez marksistów uważany za istotny przyczynek do kwestii Proudhona, jest całkowicie wyzuty z akcentów osobistych i stanowi szczegółową krytykę książki Proudhona *System sprzeczności ekonomicznych, czyli filozofia nędzy* (1846). Annienkowowi zawdzięczamy opis aparycji i brutalnej intelektualnej manieri młodego Marksa, zamieszczony we *Wspomnieniach literackich*: „Marks reprezentował typ człowieka wyposażonego w energię, wolę i niezłomne przekonania – typ wielce udany także pod względem wyglądu. Z gęstą czarną czupryną na głowie, z owłosionymi rękoma, w krzywo zapiętym płaszczu – zawsze sprawiał wrażenie, jakby miał prawo żądać szacunku niezależnie od tego, jak wyglądał i co robił. Wszystkie jego ruchy były kanciaste, ale śmiałe i władcze, wszystkie sposoby obcowania z ludźmi urągały przyjętym formom, a przy tym były dumne i naznaczone poczuciem wyższości. Jego metalicznie brzmiący głos zadziwiająco dobrze pasował do wygłaszanych przez niego radykalnych treści. Marks już nie umiał mówić inaczej, niż tonem apodyktycznym, któremu zresztą towarzyszyła jeszcze jedna, ostra do bólu nuta, wyrażająca nieugiętą wiarę w powierzona mu misję kierowania ludzkimi umysłami i ustanawiania nowych praw. Miałem przed sobą wcielenie demokratycznego dyktatora”³.

Wróciwszy do Rosji, Annienkow przestał interesować się Marksem, ten zaś „poczuł się do tego stopnia urażony i dotknięty przez człowieka, na którym, jak mniemał, wywarł niezatarte wrażenie, że jeszcze

3 P. Annienkow, *Litieraturnyje wospominanija*, Moskwa 1989, s. 277–278; wszystkie tłumaczenia, jeśli nie podano inaczej, autorstwa Roberta Papieskiego.

po latach wyrażał się nader zgryźliwie o rosyjskich intelektualnych *flâneurs*⁷⁴. Epizod z Marksem sporo mówi o Annienkowie, który – jak widać – nie podlegał wpływom nawet najsilniejszych osobowości, nade wszystko bowiem cenił dystans, subtelność ironii i prawo do własnego zdania. W 1879 roku Piotr Ławrow, ideolog ruchu narodnickiego, nazwie go z tego powodu turystą-estetą. Godne uwagi, że ów turysta-esteta jako pierwszy w Rosji użył słowa „realizm”, uczciwie zresztą przyznając, że najpierw usłyszał je w rozmowie z Bielińskim. A skoro o pierwszeństwie terminologicznym mowa, dodajmy, iż to Annienkow przeniósł z języka francuskiego na grunt rosyjski słowo „impresjonizm”, pisząc o płótnie Corota *Wieczór*.

Rewolucja 1848 roku, którą miał okazję obserwować w Paryżu, była dla niego wielkim zaskoczeniem i zgasiła w nim zainteresowanie dla idei demokratycznych. Chwalił francuską burżuazję, która uchroniła kraj przed robotniczą anarchią. Do Rosji wrócił we wrześniu 1848 roku jako zwolennik umiarkowanego liberalizmu i oświeconego absolutyzmu, chroniącego monarchię przed buntem mas. W Petersburgu nie czuł się jednak dobrze, ponieważ rewolucja paryska wywarła silny, niekorzystny wpływ na wewnętrzne sprawy imperium rosyjskiego: car Mikołaj I, chcąc zapobiec rozprzestrzenianiu się politycznej zarazy, wprowadził niespotykany wcześniej za jego panowania ucisk. Lata 1848–55 stanowią najposępniejszy okres w dziewiętnastowiecznej Rosji. Cenzura stała się tak absurdalnie surowa, że drukowano niemal wyłącznie dowody bezgranicznej wierności wobec władzy i Cerkwi.

W 1849 roku Annienkow wyjechał na cztery lata do Symbirsk, ażeby doprowadzić do ładu swój podupadły majątek. Cel zrealizował, wykazując się zaradnością i pragmatyzmem. Wielu dziwiła dwoistość Annienkova: rzadkie połączenie cech liberała-estety z praktyczną trzeźwością, humanitaryzm idący w parze z surowością dla poddanych chłopów, którymi władał twardą ręką. Bieliński mawiał, że kiedy Annienkowowi wpadnie do ręki kopiejka, nie wypuści jej, a nawet potrafi

z niej zrobić rubla. Sałtykow-Szczedrin z kolei orzekł, że Annienkowowi przypadł w udziale „beztroski los”. Tak może się zdawać, gdy patrzy się na niego jak na podróżnika erudyte, ale gdy bierze się pod uwagę jego obowiązki gospodarskie, widać, jak o tę „beztroskę” zabiegał, jak ją z mozołem wypracowywał. Swoje ówczesne godne pożałowania i nijakie życie, duszną atmosferę panującą w kręgach liberalnej szlachty opisał w szkicu *Dwie zimy na prowincji i na wsi*. By nie tracić bezpowrotnie czasu, podjął się przygotowania pierwszego naukowego wydania *Dzieł zebranych* Puszkina, których siedem tomów wyszło w latach 1854–57. Praca ta kosztowała go dużo wysiłku, bowiem spuścizna poety była jeszcze wtedy słabo zbadana, a zdarzało się, iż carska cenzura domagała się fałszowania utworów Puszkina.

Praca edytorska nie przeszkodziła Annienkowowi w pisaniu własnych tekstów; w latach 1847–48 opublikował w „Sowriemienniku” opowiadanie *Kiriusza* i słabą powieść *Ona zginie*. Jego *Listy z prowincji*, drukowane na łamach „Sowriemiennika” w latach 1849–51, zwróciły co prawda na siebie uwagę świeżością opisów życia prowincji, ale nie zachowały się długo w pamięci czytelników. Trudno się dziwić, w tym pośpym siedmioleciu znacznie się obniżył poziom całej literatury rosyjskiej. Najzdolniejsi krytycy literaccy, wśród nich autor *Gogola w Rzymie*, propagowali wówczas ideę estetyczną *l’art pour l’art*. Annienkow swoje poglądy teoretycznoliterackie przedstawił w artykule programowym *Krytyka dawna i nowa* (1856), gdzie, polemizując z głównymi tezami Bielińskiego, występował w obronie podstawowego pryncypium sztuki: czystej percepcji życia, nieobarczonej jakimikolwiek zapośredniczeniami, gdyż akt twórczy zachodzi bez udziału analitycznej pracy myśli, bez związku z poglądami pisarza, z jego sytuacją społeczną. Tezy te, sprzeczne z zasadami estetyki materialistycznej Bielińskiego i Nikołaja Czernyszewskiego, Annienkow rozwijał i stosował w praktyce, analizując twórczość m.in. Iwana Turgieniewa, Lwa Tołstoja czy Aleksieja Pisiemskiego. Jego analizy miały charakter ściśle formalny, skupiały się na dziele jako całości i na jego elementach, bez uwzględnienia kontekstu pozaliterackiego.

Ożenił się 22 lutego 1861 z Głafirą Rakowicz, z którą miał dwoje dzieci: Wierę (1867–1956) i Pawła (1869–1934). Przebywając na Zachodzie (Bruksela, Berlin, Drezno, Baden-Baden), nie stracił kontaktu z rosyjskim życiem kulturalnym: brał udział w wydawaniu „Wiestnika Jewropy”, utrzymywał serdeczne stosunki z Turgieniewem i Sałtykowem-Szczedrinem, korespondował z wieloma rosyjskimi literatami, zaczął pisać wspomnienia literackie, przenosząc się pamięcią do wspaniałej dekady 1838–48. Do tej pracy przystąpił w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych, drukiem wyszły owe wspomnienia w roku 1880, w pierwszych pięciu numerach „Wiestnika Jewropy”, a w 1881 ukazały się w III tomie *Wspomnień i szkiców krytycznych*. Pracując nad *Wspaniałym dziesięcioleciem 1838–1848*, dokładnie sprawdzał fakty, korzystając z obfitej korespondencji własnej i cudzej, studiował polemiki prasowe z tamtych lat, a kiedy główna część dzieła była gotowa, zapoznał z nią m.in. Turgieniewa, Aleksandra Pypina i Michaiła Stasiulewicz, prosząc ich o opinię i ewentualną korektę. Ostateczny efekt musi być znakomity, skoro Isaiah Berlin nadał czterem swoim esejom wspólny tytuł *Wspaniałe dziesięciolecie* i wyjaśnił pokrótce, dlaczego książka Annienkowa jest ważna: „We *Wspaniałym dziesięcioleciu* opisał żywoty niektórych spośród pierwszych przedstawicieli – ojców założycieli – rosyjskiej inteligencji w latach 1838–1848, kiedy wszyscy byli młodzi, jedni studiowali, a inni właśnie opuścili uniwersytet. Temat wykracza poza obszar zainteresowań historii literatury czy psychologii, ponieważ to, co stworzyli pierwsi rosyjscy intelektualiści, zaowocowało ogólnoswiatowymi społecznymi i politycznymi konsekwencjami. Najważniejszą z nich była – sądzę, iż wolno tak uznać – Rewolucja Październikowa. Pierwsi rosyjscy *révoltés*, intelektualiści, nadali rozważaniom i działaniu moralny ton, obowiązujący odtąd w dziewiętnastym i dwudziestym wieku, aż po kulminację, jaką był rok 1917”⁵. Opisany mi przez Annienkowa intelektualistami byli m.in. Wissarion Bieliński, Timofiej Granowski, Aleksandr Hercen, Iwan Turgieniew – których